Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolikiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 23 | Katowice, 2 listopada 1930 | Rok V

Potrzeba katolickich charakterów

„Polska albo będzie katolicką, albo wcale istnieć nie będzie" — tak powiedział nie zakonnik jakiś, nie żaden kapłan, ale człowiek świecki, jeden z wielkich myślicieli naszego narodu. Powiedzenie zaś swoje oparł na długich rozważaniach i badaniach naszej przeszłości historycznej i naszej natury polskiej. Przyszedł bowiem do przekonania, że natura nasza jest skrajna. Jesteśmy zdolni albo do bohaterstwa i poświęcenia, albo do upodlenia. Mieliśmy dlatego obok bohaterów i zdrajców narodu. Bo już taka nasza natura. Ludzie z nas albo zdolni, genjusze ducha, albo zatraceńcy. Bo u nas za dużo porywów, słomianego zapału, zanadto idziemy za złą naturą, a za mało jest charakterów.

Jeśli obecnie mam omówić katolickie zadania S. M. P. — to uważam, że najważniejsze, jakby główne zadanie SMP obok tylu innych jest wykształcenie katolickich charakterów. Dziś słyszy się powszechne narzekanie na brak ludzi z charakterem. A przecież nic piękniejszego nad dobrze urobiony charakter. Dałby Bóg, aby nasze stowarzyszenia wydały z pośród siebie tyle jasnych, pięknych i katolickich charakterów, ilu liczy członków. My — Polacy jesteśmy tacy zacięci, tacy pracowici (przyznają nam to inne narody), że jak tylko zechcemy, to potrafimy u siebie wszystko zrobić.

Wiem, że wszyscy chcielibyście być dobrymi. Żeby być dobrym, trzeba mieć dobry charakter, żeby zaś mieć dobry charakter — trzeba nad nim pracować. Z próżnego nic nie nalejesz. Potrzeba ciągłego ćwiczenia i panowania nad sobą. Mogą się w tej pracy zdarzyć nawet upadki, ale odrazu trzeba się dźwignąć i kroczyć naprzód.

Opowiadają że mędrzec grecki Plato, jako nauczyciel zganił pewnego ucznia, iż wziął udział w jakiejś głupiej zabawie. Uczeń ów wymawiał się: „Przecież to mała rzecz!" — „Tak, to prawda", odpowiada, „że mała, ale z małych rzeczy składają się wielkie rzeczy. Kto dobrego w małych rzeczach nie docenia, ten nigdy wielkich cnót nie nabędzie. I naodwrót. kto małe zło lekceważy, może się stać wielkim zbrodniarzem." Trzeba więc pracować nad wyrobieniem charakteru i to wszechstronnie.

Istnieją tacy, co to wśród ludzi chcą być łagodnymi jak baranki, a w domu — tacy opryskliwi, tacy, jak to mówią, nietykalni. Bywają inni, co sądzą, że dobrym trzeba być tylko dla rodziny, a dla drugich można być kanciastym. Są i tacy, co uważają, że wystarczy być dobrym tylko dla siebie samego, a reszta, co ich tam obchodzi! — niech się cały świat zawali, byle im dobrze było.

Wszystkie te kategorje — to ludzie bez wyrobionego charakteru i jeśliby Polska samych takich synów miała, to przyszłość jej wcale niejasna.

A przecież chcemy, aby ta ukochana, piękna Ojczyzna nasza nie popadła znowu w niewolę, aby w niej coraz to lepiej było. A musi być lepiej, bo Polska to my, a my chcemy być coraz lepszymi. A więc będzie w niej o tyle lepiej, o ile będzie coraz więcej ludzi z charakterem.

Do pomnożenia charakterów w Polsce jesteś ty, polska młodzieży w pierwszym rzędzie powołana.

Cel naszych stowarzyszeń pięknie określił poeta, mówiąc:

> Młodość nasza jest rzeźbiarką,
> Co wykuwa żywot cały;
> Choć przemija sama szparko,
> Cios jej dłuta wiecznotrwały.

Tak powiedział nasz poeta Krasiński.

Takim będzie twój charakter, jakim go w młodości wykujesz. Charakter — to jedna z największych dźwigni świata. To najszlachetniejsze cechy człowieka. Charakter więcej znaczy, niż genjusz. Bo genjusze, to wyjątki, a ogół świata składa się z szarych pracowników. Nie każdy może być wielkim, ale za to każdy może być człowiekiem z charakterem. Mieć charakter, to znaczy spełnić jaknajlepiej swoje posłannictwo na tym posterunku, na jakim kogo Opatrzność Boża umieściła.

Charakter musi się objawiać wszędzie: W życiu codziennem, w obcowaniu z drugimi, z rodziną, przy pracy, w życiu publicznem, na zebraniach, podczas wyborów, w stosunku do Kościoła, do państwa i do społeczeństwa.

S.

Na marginesie

Radość życia.

Ankieta rozpisana na powyższy temat znalazła wśród naszych druchen i druhów, jak się spodziewałem, żywe zainteresowanie. Do 1 listopada powinny być wypracowania do Poznania wysłane. Jestem ciekawy, kto najlepsze zrobił wypracowanie i w jaki sposób ujął zagadnienie radości w życiu.

W ankiecie nie wziąłem udziału, bo wiem, że tam w Poznaniu moje gryzmoły nie znalazłyby względnego przyjęcia, ale niech mi będzie wolno na marginesie wyrazić parę na ten temat zdań. Co nie zdążyłem sprzedać w Redakcji „Przyjaciela Młodzieży", niechaj bezpłatnie biorą ci, którzy moje artykuliki czytają.

Jak można dzisiaj pisać na temat radości w życiu! Ściślejszy temat określono na radość w rodzinie. Obecnie przeżywamy ciężkie czasy. Obecnie? Nie.

bo już od 2 lat dręczy naszych braci zmora bezrobocia, świętówek i lichych zarobków, tak, że od dłuższego czasu nie radość ale troska w szczeliny naszych domostw zagląda.

Podczas wykładów w tygodniu społecznym wyrzekł Przew. ks. prałat Gawlina takie zdanie: „Św. Tomasz z Akwinu pisał, że pewien dobrobyt materjalny jest do prowadzenia życia moralnego i chrześcijańskiego koniecznie potrzebny". Otóż to właśnie, pewien zarobek codzienny, pewne chociaż skromne podstawy materjalne są dla pędzenia zwykłego, skromnego życia koniecznie potrzebne. Ale proszę mi teraz powiedzieć, czy u bezrobotnego ojca rodziny może być mowa o tem, by wesołe, radosne pędził życie? Ani druh bezrobotny, ani ten, który żyje w codziennym strachu o swoją posadę, ani ten, któremu grozi redukcja, nie może się z życia radować. A jednak musimy pisać o radości w życiu. Albo cóż dopiero pisać o samem życiu? Nic tak w cenie nie spadło, jak życie ludzkie. Nawet życie gęsi lub kury jest droższe od życia ludzkiego, nie mówiąc już nic o życiu psiska, pieszczonego na łonie, histerycznej panny lub panuchny. Wszak niedawno czytaliśmy w „Głosie Narodu", że pani ministrowa Zaleska miała wielkie kłopoty ze swym pieskiem. Rozchorowała się psina na dobre, już żadnego apetytu nie miała, więc nie było innej rady, jak wyjechać z pieskiem na kurację do Krynicy. A ponieważ psina nie mogła sama jechać a pierwszej lepszej służącej nie można było psa zlecić, przeto sama pani ministrowa z nim jechała, a ponieważ znowu troskliwy mąż nie chciał stroskanej żonie samej dać wyjeżdżać, przeto i sam pan minister towarzyszył w tej psiej podróży kuracyjnej. A proszę teraz przeczytać, co warte jest życie ludzkie. Weźmy tylko pierwszą lepszą gazetę do ręki. Niema dnia, żeby nie opisywano krwawych tragedyj. Nieszczęścia, katastrofy, zabójstwa, morderstwa i samobójstwa są dzisiaj na porządku dziennym i tak one spowszedniały, że nie wywołują już większych wzruszeń.

Katastrofa lotnicza pochłonęła 50 ofiar, katastrofa samochodowa 30 ofiar, w Moskie rozstrzelano bez sadu 48 profesorów i inżynierów, w Częstochowie zamordował Pepesiak 2 sanatorów, na kopalni koło Akwizgranu postradało życie przeszło 250 górników. Oto wiązanka ofiar z jednego tygodnia. Jak tu teraz pisać o radości w życiu?

A jednak! Radość w życiu jest tak potrzebna, jak słońce w wegetacji roślin. Bez słońca niema życia w przyrodzie, bez radości niema życia w rodzinie. Musimy najprzód ustalić fakt, że życie to prąd, to strumień, który pędzi bez względu na to, czy na brzegu się doń uśmiechają lub złorzeczą. A więc pomimo nieszczęść i katastrof, pomimo kalectw ciała i ducha żyć musimy. A ponieważ żyć musimy, tedy żyjmy z radością. Z radością żyć będziemy, skoro będziemy mieli wewnętrzne radosne usposobienie.

Należy każdego otoczyć miłością, każdemu dobrze życzyć i cieszyć się z cudzego powodzenia.

Chcecie wiedzieć, co truje nam radość w życiu? Nienawiść i zazdrość! Kto drugiemu zazdrości powodzenia i chleba, ten sobie truje życie a drugiemu coprawda przez to nic nie odbiera, ale mąci radość. A grabarzem własnej radości jest ten, kto bliźniemu radość psuje.

Nieodzownym środkiem radosnego życia jest życzliwość i radość z cudzego powodzenia. Ciesz się, gdy bliźni ma wesele, podwoisz jego radość a sam też się weselisz.

Radość to nie element, któryby można przechować w butelkach i wylać wtedy, gdy się chce. Tak nie można z radością robić, jak z energją słońca. Żar słoneczny, zakonserwowany w odwiecznych lasach, zamagazynowany w pokładach węgla, możemy po tysiącu lat wydobywać i w piecach rozpuszczać — radości nie możemy w puszkach zakonserwować, więc należy się wtedy cieszyć i radować, gdy nam ktoś zapoda ton, gdy radosnem współżyciem, rozniecić możemy płomień radości u bliźnich.

Inna rada! Dziel się własną radością. Najbiedniejsze życie nie jest pozbawione słońca. Choćbyś tylko wziął skromny „gieltag", mały zasiłek, to dzień wypłaty powinien być dla ciebie dniem żniwa, dniem radości. Nie na dnie kieliszka szukaj tedy rozrywki i wesołości, ale w życzliwem sercu druha, kolegi i sąsiada wywołaj oddźwięk własnej skromnej radości.

Nie gardź żadną drobną radością i nie czekaj na dzień, w którym cię ma spotkać wielka radość. Dni wielkiej radości jest mało. Drobne radosne chwilki częściej nam się narzucają a my robimy tak, jak ten niemądry Stanisław Mikołajczyk z Tarnowa pod Łodzią, który czekał aż wygra wielki los w loterji, a ponieważ nie wygrał, przebił się kosą, odbierając sobie życie. My coprawda kosą się nie przebijamy, ale czekamy na wielką radość. A to jest początek wielkiego zawodu.

Dlatego korzystajmy z drobnostek, by się cieszyć i radować a przedewszystkiem sprawiajmy w rodzinie rodzicom i rodzeństwu uciechę przez okazywanie miłości, życzliwości i przywiązania. **Michał.**

WALENTY KRZĄSZCZ.

Nad przepaścią

(Dokończenie).

— Pan byłeś wczoraj na zabawie u Goldmanna?

— Tak — odrzekł Francek ledwo dosłyszalnym głosem, spuszczając oczy.

— Pan tańcowałeś z niejaką Elżbietą Borówianką?

— Tańcowałem.

— I skradłeś jej złoty zegarek z łańcuszkiem?

— Nie — zaprzeczył Francek głową, podnosząc łzawe oczy na lodowatą twarz komisarza.

Wtedy wyjął komisarz ze szufladki jakiś świecący przedmiot i podniósł go do góry, pod światło żarówki.

Był to ów złoty zegarek Elzy.

— Pan skradłeś ten zegarek wymienionej panience i starałeś się go przez wspólnika spieniężyć. Przyznaj się pan, nie rób ceregieli.

— Powtarzam, iż zegarka nie skradłem — oświadczył nieco śmielej indagowany.

— Idź pan, panie posterunkowy i sprowadź tutaj owo indywiduum z celi.

Posterunkowy wyszedł a po chwili wrócił z Jurą.

— Powtórz pan wobec swego kolegi twoje poprzednie zeznanie.

Jura, nie spojrzawszy ani razu na swego kamrata, zeznawał bez zająknięcia się:

— Mój były kolega Francek skradł pannie Elzie zegarek, następnie wręczył mi go z prośbą, abym go spieniężył. Kiedym go chciał dziś popołudniu u Goldsteina sprzedać, zaskoczył mię tajny ajent i odprowadził tu na komisarjat.

— Cóż pan na to — zwrócił się komisarz do Francka.

— Zeznanie Jury niezupełnie się z prawdą zgadza. Zegarka nie skradłem, ktoś mi go podrzucił do kieszeni

— Aha — uśmiechnął się komisarz ironicznie. — Ktoś panu zegarek podrzucił? Ciekawa rzecz.

— Przepraszam bardzo — ozwał się Jura. — Zegarka mu nikt nie podrzucił. Sam go skradł, zeznał to wobec mnie i świadka Ptaszka Andrzeja.

— Gdzież jest ów Andrzej Ptaszek? — indagował komisarz.

— Jestem — dał się naraz słyszeć rezolutny głos ode drzwi.

Wszyscy zwrócili oczy w stronę Andrzeja, który wpadł zdyszany do biura policyjnego..

— Gracja! — zawołał komisarz. — Same cuda się dziś dzieją! Więc pan jesteś owym Andrzejem Ptaszkiem?

— Tak jest, panie komisarzu.

— I to wobec pana zeznał Franciszek Grochol, jakoby on sobie przywłaszczył zegarek Elżbiety Borówianki?

— Tak przyznał się — oświadczył Andrzej — ale tylko pod wpływem groźby Jury, który go zastraszył, iż o ile się nie przyzna do winy, doniesie go do komisarjatu. Kiedy się zaś Jura koło północy upił, wyznał wobec mnie, iż on sam zegarek skradł.

— Ah! — wyrwało się równocześnie z ust komisarza i ajenta.

Jura zaś zmieszał się ogromnie i zaklął:

— Zdradziłeś mię, pier....!

Zreflektował się jednak w okamgnieniu i nie dokończył słowa klątwy. Starał się potem krętactwem wyślizgnąć, lecz wzięty pod krzyżowy ogień pytań ze strony komisarza i agenta, przyznać się musiał do winy.

— Odprowadź pan, panie posterunkowy, tego ptaszka z powrotem do celi — rzekł komisarz. — Należałoby i tamtych dwóch kawalerów przymknąć, zwłaszcza Andrzeja Ptaszka, który nie doniósł rzeczy natychmiast policji. Puszczam ich jednakowoż; sprawa cała przyjdzie i tak jeszcze przed sąd. Franciszka Grochola najprawdopodobniej uwolnią od winy i kary. Ptaszek może oberwie kilkanaście godzin. Adieu, panicze, audjencja skończona. Idźcie się zdrowo przespać!

Przed komisarjatem zawisł Francek na szyi kolegi Andrzeja.

— Dziękuję ci, mój drogi, złoty, szlachetny przyjacielu. Zaświadczeniem twem uratowałeś mię.

— A wiele nie brakowało, tobym dla twego ratunku ani palcem nie był ruszył — oznajmił Andrzej kamratowi. — Kiedy mi wczoraj Jura po pijanemu prawdę wyznał, postanowiłem sobie całą brudną sprawę w tajemnicy zachować i to nawet na wypadek, gdyby ciebie aresztować mieli. Bałem się bowiem śledztwa jak ognia. Dopiero dzisiaj, zapoznawszy się z druhami ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, tak mi obrzydnął Jura i jemu podobni towarzysze, żem sobie poprzysiągł w razie potrzeby ratować cię a wpakować niecnego Jurę, choćbym się miał sam nieco narazić.

Padli sobie ponownie w objęcia.

Tegoż samego wieczoru poszli jeszcze do sekretarza Janka i dali się zapisać jako członkowie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

K o n i e c.

Doniesienia Związku

Zarządy SMP okręgu Rybnickiego będą miały zebranie 1-go listopada br. w auli Gimnazjum Państwowego w Rybniku o godzinie 10-tej. Okazja wysłuchania Mszy św. o godzinie 9-tej w kościele św. Antoniego.

Zarządy żeńskich SMP okręgu górnośląskiego mają zebrania swe 9 listopada w Załężu o godz. 10,30 na sali p. Kobicy obok kościoła, w którym o godz. 9,30 będą miały sposobność do wysłuchania mszy św.

Szachiści. Pierwsza gra o mistrzostwo indywidualne Śląska odbędzie się 1 listopada w Sekretarjacie Generalnym o godz. 8-mej rano.

Święto Młodzieży przełożono na niedzielę 30 listopada w całej naszej Rzeczpospolitej Polskiej. Zarządy, starajcie się, żeby to doroczne święto nasze wypadło jaknajlepiej!

Na prośbę o kwestę uliczną w dniu Święta Młodzieży Związek jeszcze nie ma odpowiedzi, ale spodziewa się takową dać w przyszłej „Młodzieży Katolickiej". Żetony na zbiórkę można otrzymać w Związku. (100 sztuk 30 groszy.) Zamawiajcie zawczasu!

Ks. dr. W. Adamski, dyrektor Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu, został zamianowany kanonikiem. Młodzież śląska, zorganizowana w SMP, śle przezacnemu ks. dyrektorowi najgoretsze życzenia.

Niech Bóg miłościwy pobłogosławi ks. kanonikowi, aby mógł jaknajdłużej prowadzić młodzież katolicką.

Szczęść Boże! — wołają z całego serca druchny i druhowie Śląska.

Za Rady Związkowe:	Zarząd Związków M. P.
Ks. prałat P u c h e r, prezes.	Ks. J. M a t u s z e k, sekr. gen.

Czy znalazłeś radość w rodzinie?

Październik już minął. Wiele naszych dzielnych druchen i druhów nie próżnowało i poza swemi zwykłemi pracami poszło za apelem redakcyj „Młodej Polki" i „Przyjaciela Młodzieży" i odpisało na ankietę: „Radość w rodzinie". Pytania tej nazwyczaj interesującej i z życia wziętej ankiety poruszyły myśli i obudziły poważne zastanowienie się wielu jednostek nad tem zagadnieniem. Ale to jeszcze nie dosyć! Teraz te wszystkie myśli muszą wyjść na światło dzienne w pogadankach i dyskusjach naszych SMP.!

Jak to przeprowadzić? — Kto ma referować? Kiedy dyskutować? Pisze o tem szczegółowo i obszernie „Kierownik" nr. 11. Zarządy! przeczytajcie uważnie artykuł p. t.: „Jak przerobić ankietę w stowarzyszeniu?" Powie on wam wszystko, co macie zrobić, by ankietą „radość w rodzinie" zainteresować całe Stowarzyszenie. Zabierzcie się jak najprędzej do dzieła! A potem?... Potem trzeba o tem wszystkiem napisać obszernie do Związku.

Sekretarko, sekretarzu! Czekamy na twój list! Prezesko, prezesie! Niech pogadanka i dyskusja waszego SMP dotrze do nas ujęta jak najszczegółowiej. Cały listopad jest przeznaczony do dyskutowania tej ankiety w SMP. Zarządy! Nie traćcie tego miesiąca, bo w dalszych miesiącach inne tematy już na was czekają. Niechaj do 1-go grudnia każde stowarzyszenie wyśle list sprawozdawczy **do Związku w Katowicach**, a w grudniu redakcje „Młodej Polki", „Przyjaciela Młodzieży" i „Kierownika" ogłoszą wyniki ankiety w całej Polsce.

SMP naszego Związku! Nie dajcie się wyprzedzić innym!

*

Dla druhów, którzy nie abonują gazetek.

Bibljotekarz należy w każdem SMP do zarządu i w każdem ruchliwem SMP jest taki minister oświaty niezbędny. Choć stowarzyszenie nie posiada książek takich, jakie ma Towarzystwo Czytelń Ludowych, to jednak będzie miało jakąś bibljoteczkę stowarzyszeniową. W niej znajdą się sztuczki teatralne, monologi, deklamacje, podręczniki do gier sportowych, pokojowych, do szachów, ping-pong, oprawione roczniki „Młodzieży Katolickiej" albo „Gościa Niedzielnego", roczniki „Młodej Polki", „Przyjaciela Młodzieży" i „Kierownika",

Bibljotekarz jest sprężyną i krzewicielem czytelnictwa dobrej prasy! Ministrze oświaty! Pokaż sam, jak dalece ty jesteś oświecony i jakie masz wyrozumienie dla szerzenia oświaty, szturmuj zarząd a sam czytaj nasze śliczne gazetki i zachęcaj druhów do czytania. Ministrze oświaty, **zamów natychmiast** „Kierownika“ i „Przyjaciela Młodzieży“ względnie „Młodą Polskę“ na listopad i grudzień pod adresem: Ostoja Poznań, ul. Pocztowa 15. Wyślij równocześnie pieniądze na P. K. O. Ostoi nr. 202.768. Więc z góry płacić zawsze regularnie co każdy kwartał! „Kierownik“ 1 zł, „Przyjaciel Młodzieży“ 15 gr.

Druhu prezesie! O ile nie masz bibljotekarza w zarządzie, musisz na najbliższem zebraniu zarządu takiego dobrać. Dzisiaj zaraz zamów gazetkę, jak powyżej podałem. Jakby to twoje SMP wyglądało na końcu roku, nie mając żadnej gazetki? Musisz przecież w sprawozdaniu zapisać to niedbalstwo.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży

Król. Huta. (Walne zebranie SMP „Promień“.) W niedzielę, dnia 12 bm. odbyło się walne zebranie w SMP „Promień“ w Królewskiej Hucie, gdzie po obszernych sprawozdaniach członków zarządu, wskazujących na duży rozwój stowarzyszenia w ostatnim roku, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum, poczem wybrano komisję, w której przewodniczył ks. patron Krystof. Komisja ta przeprowadziła wybory nowego zarządu, w skład którego weszli następujący druhowie: prezes Orłowski Roman, wiceprezes i naczelnik sportu Grundschok Edward, sekretarz Nóżka Antoni, skarbnik Skubała Tadeusz, bibljotekarz Orłowski Józef, gospodarz Potecki, ławnicy: Musialczyk, Krupka, Ficek, Juranek; komisja rewizyjna: Witt Stanisław, Kopyciok Alfons, Zdebik Emanuel. Zebranie miało przebieg bardzo poważny i trwało trzy godziny.

Ornontowice. W niedzielę 19 października br. miejscowe S. M. P. odegrało przedstawienie teatralne p. t. „Ojcze nasz“ czyli „Niewinnie na śmierć skazany“. Sala została po brzegi zapełniona. Przybyli również patron młodzieży ks. prob. Grunt, członkowie patronatu i nauczycielstwo. Przedstawienie wzruszyło gości aż do łez. Amatorzy wywiązali się z swych ról nadzwyczaj dobrze. Na końcu przemówił do gości ks. patron, wskazując na sposób wychowania młodzieży w Stowarzyszeniach katolickich. Dzień ten długo zostanie obecnym w pamięci.

Powiatowe wystawy rolnicze.

W środę 15 bm. odbyła się w Rybniku w szkole rolniczej I. Wystawa rolnicza pod przewodnictwem p. Gawlikowskiego, p. inspektora wojewódzkiego p. r. i dyrektora szkoły rolniczej.

Obecni byli p. starosta Wyglenda, p. Malich z urzędu wojewódzkiego, Ojciec Drobny, patron okręgowy, ks. Kuczera, ks. sekretarz Związku Młodzieży, p. prof. Hajduk, p. Machejówna, konkursiści — gospodarze 3 zespołów kółek rolniczych i konkursiści druhowie 11 zespołów następujących S. M. P.: Gaszowice, Jedłownik, Marklowice, Bujaków, Makoszowy, Ornontowice. Nagrodzono 33 druhów. Najwybitniejszą pracę w przysposobieniu rolniczem wykazało S. M. P. Ornontowice.

W niedzielę 19 bm. odbyła się Wystawa rolnicza w Skoczowie, w której wzięli udział: p. insp. Gawlikowski, p. Grodecki (w zastępstwie p. starosty), ks. prof. Skudrzyk, patron okręgu ciesz., ks. Masny, patron miejscowy, p. Machalica, dyrektor szkoły rolniczej w Międzyświeciu, 30 uczennic szkoły gospodarstwa domowego z Strumienia, konkursiści absolwenci szkoły rolniczej z 2 zespołów, konkursistki druchny 12-tu zespołów i konkursiści druhowie 6 zespołów następujących S. M. P.: Brenna, Górki, Jaworze, Kamienica, Mazańcowice, Pruchna, Rudzica, Skoczów, Zabrzeg, Goleszów i Ochaby.

W tą samą niedzielę odbyła się również w Tarnowskich Górach wystawa rolnicza, której przewodniczył p. Zając, dyrektor miejscowej szkoły rolniczej. Oprócz konkursistów gospodarzy obecni byli druhowie konkursiści z Lublina i Nakła. Przed 5-ciu laty nikt nie byłby uwierzył na Śląsku, że kukurydza dojrzeje u nas, albo przyniesie tak obfite plony, jakie widzieliśmy na powyższych wystawach.

Śląsk zawdzięcza powyższy sukces przedsiębiorczości swojej młodzieży!

Z zarania S. M. P. na Śląsku Cieszyńskim. Dwudziestolecie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Mazańcowicach.

Dzień 28 września 1930 zapisał się nietylko w kronice S. M. P., ale i w sercach i pamięci druhów. Był to doprawdy dzień wielki, dzień przeglądu i oceny pracy naszego stow.

Dwadzieścia lat z górą minęło od chwili, kiedy w naszej wiosce założono Stow. Młodz. Pol. jako drugie z rzędu na Śląsku Cieszyńskim. A początek jego był trudny. Prześladowanie polskości przez rządy zaborcze dawało się odczuć na każdym kroku, to też druhowie S. M. P. musieli przezwyciężyć różne zapory, tamujące drogę wzwyż ku osiągnięciu szczytnych ideałów, wytkniętych przez S. M. P. Nieustraszeni, śmiało i dumnie wyznawali, że myśli ich biegną ku oswobodzeniu Ojczyzny, skrępowanej w kajdanach niewoli; nie ulękli się przed kara i więzieniem, lecz otwarcie szli swą ścieżyną ku zdobyciu niepodległości swojej Ojczyzny.

Swoje uczucia wyrazili na swym sztandarze, zakupionym w 1912 roku. A sztandar ten, — to wygnaniec, to bohater prześladowany, — ale zwycięski. Wyhaftowany w Krakowie, w barwach Narodu Polskiego, z Orłem Polskim i Królową Korony Polskiej, przyszedł na Śląsk, aby rozpocząć tułaczkę. Kiedy chciano poświęcić sztandar, C. K. Starostwo w Bielsku odmówiło pozwolenia, sprawa została odesłana do Opawy, z Opawy do Wiednia; we Wiedniu polecono sprawę tą załatwić C. K. Starostwu w Bielsku. Wreszcie dzięki poparciu ówczesnego posła na sejm wiedeński ś. p. ks. prałata Józefa Londzina pozwolono sztandar poświęcić z tem zastrzeżeniem, że Orzeł Biały i napis „Królowo Korony Polskiej módl się za nami“ zostanie usunięty. Tego druhowie stanowczo nie przyjęli. Orła zaszyli papierowym obrazem a napis zostawili. Kiedy władze zaborcze się o tem dowiedziały, musiano sztandar ukryć w sianie na strychu, bo wrogowie chcieli go zniszczyć. Dzielny i ofiarny druh prezes ś. p. Jan Buchcik odpokutował za to we więzieniu. Sterany pracą ś. p. druh Jan umarł w r. 1918; nad trumną Jego wisiał niepoświęcony sztandar.

Dopiero za prezesa ś. p. Karola Tysia 9 czerwca 1918 poświęcił Wiel. Ks. Patron Nowak nasz sztandar i odtąd mogło Stow. go posiadać, ale z tem zastrzeżeniem, że z nim publicznie występować nie wolno. Runęły rządy zaborcze, przepadli wrogowie a sztandar swobodnie powiewa w niepodległej Ojczyźnie.

Historję swojego stow. przypomnieli sobie druhowie w dzień 20-letniego jubileuszu; wspomnieli o tych, co już odeszli, a jest ich liczba pokaźna. Cały zastęp ich jest w wieczności. Zmarło 14-tu druhów a na wojnie światowej poległo 12.

Rano o godz. 8 odprawił ks. Patron Nowak Mszę św. za zmarłych druhów, o godz. 10,30 wyruszył pochód, w którym powiewało 12 sztandarów, do kościoła na nabożeństwo. Prześliczne kazanie wygłosił Przewiel. sekr. gen. Z. M. P. ks. Matuszek z Katowic. On, znając dusze nasze, stanął śród nas jako prawdziwy apostół miłości; uniósł nasze dusze młode wzwyż „tam gdzie wzrok nie sięga“, pokrzepił nas, pocieszył i zachęcił do dalszej pracy. Serca druhów żywiej zabiły, dłonie silniej objęły drzewce sztandarów, a pogodne czoła w górę się podniosły. Dziękczynną Mszę św. celebrował w asyście 2 druhów S. M. P. ks. patron Nowak. Przed południem odbyła się w lokalu uroczysta Akademja, którą zaszczycili swoją obecnością: gen. sekr. Z. M. P. Matuszek, ks. patron Nowak, p. kier. Borkowski, p. Krzus, p. Niemczyk oraz liczni delegaci bratnich stow. i goście. Po akademji wyruszył pochód do sali druha Józefa Rozmusa na zabawę towarzyską.

Stow. Młodz. Pol. Mazańcowice pragnie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do podniesienia naszej uroczystości. Szczególnie dziękuje Przew. gen. sekr. Z. M. P. ks. Matuszkowi za przybycie i wygłoszenie kazania, ks. patronowi Nowakowi, p. Fr. Krzusowi z Dziedzic, p. Borkowskiemu, p. Niemczykowi za prawdziwie ojcowską opiekę, p. Niemczykowi za trudy około bufetu i druchnom komitetowym za ich pracę. Dalej dziękuje Stowarzyszeniom Młodz. Pol. z Bronowa, Czechowic, Dziedzic, Jaworza, Komorowic (Małopolska), Międzyrzecza, Rudzicy i Zabrzega, S. M. P. Ż. Jaworza, Międzyrzecza i Mazańcowic, oraz Ochot. Straży Poż. Mazańcowice za przybycie ze sztandarami. Dalej S. M. P. M. Katowice-Załęże, Pszczyna, Bielsko; S. M. P. Ż. Rudzica, Dziedzice i Międzyrzecze za wysłanie delegacyj. Przyjmijcie wszyscy serdeczne Bóg zapłać. Gotów!